

Czajnik zagrzał się i para leci już.
Nalewasz wrzątek swoich pozrywanych snów.
Ten codzienny zapach boliwijskich pól
zaraz się zmiesza ze spaliną spod kół.
REFREN: Tam tam tam tam ti tam tam
Więc ustawiasz się do walki w korku znów.
Gdzie oni jada, gdzie się spieszy tyle głów.
Para leci z ust i para leci z rur.
Na wielkim rondzie mija się historii tłum.
REFREN: Tam tam tam tam ti tam tam
To mantra twoich dni,
to naszych czasów wiersz,
to dyktatura cyfr,
głosnomówiący deszcz,
to czas, którego brak,
to nowy życia styl,
to informacji gąszcz,
to argumentów wir,
to ludzie i ich sieć,
to wirtualny sklep,
dwutygodniowy bounce
na plaży z fajnych zdjęć,
to nagi czarny rap
i nudny biały pop,
tańszego sushi smak.
Jak ci smakuje sos,
smakuje sos, smakuje sos.
S-O-S, S-O-S, S-O-S&
Czasem wkurzasz się i chce ci się wyć.
Za dużo takich samych skserowanych dni.
Popatrz most jak neon sznurem świateł lśni
za szybą kształtów tysiąc, a ty jednym z nich.
S-O-S, S-O-S, S-O-S&
REFREN: Tam tam tam tam ti tam tam